

Przewodnicy sudeccy poznawali Pragę

W ramach spotkań szkoleniowych organizowanych przez Koło Przewodników Sudeckich działające w Oddziale PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Gorze zaproszono ich na dwudniowy pobyt w Pradze, która jak wiemy uważana jest przez turystów przybywających w nasze strony za najbardziej pożądaną obiekt do zwiedzania w „Karkonoszach”. Może na pierwszy rzut oka wydawać się to nieracjonalne ale tak właśnie jest. Praga jest najczęściej odwiedzanym miejscem przez odpoczywających w Karkonoszach. Dlatego też spora część przewodników sudeckich posiada uprawnienia do oprowadzania po Pradze. A to wiąże się z koniecznością poznawania mniej znanych zakątków jednego z najpiękniejszych miast Europy. Chodzi o to by przewodnicy mogli zaproponować turystom nowe, może nie tak spektakularne zabytki ale równie interesujące.



Foto: Krzysztof Tęcza

Pierwszego dnia zapoznaliśmy się z urokami praskiego metra otwartego w 1974 roku. Uruchomiono wówczas połączenie na linii C od stacji Sokolovská (obecnie Florenc) do stacji Kočerov. Dzisiaj metro z trzema liniami (A - zielona, B - żółta, C - czerwona) o długości 65 kilometrów przewozi rocznie niemal 400 milionów pasażerów. W celu zwiększenia dostępności poszczególnych dzielnic planowana jest czwarta linia D oznaczona kolorem niebieskim, a w przyszłości E jako trasa okrężna.

Wszystkie linie metra zostały połączone poprzez stacje przesiadkowe wybudowane na różnych poziomach. Najgłębsza ze stacji Náměstí Míru znajduje się 53 metry pod ziemią. Większość stacji posiada dwa tory oraz umieszczony pośrodku peron wysypowy, a ich ściany zostały ozdobione aluminiowymi panelami w różnych kolorach.

Ciekawostką jest fakt, że z pomysłem budowy metra już w 1898 roku wystąpił Ladislav Rott. Niestety nie spotkało się to z zainteresowaniem ze strony władz miasta. Kolejna propozycja budowy metra wysunięta w 1926 roku również została odrzucona. Spowodowała ona jednak podjęcie prac projektowych co doprowadziło do powstania planów na których oparto podjęte prace budowlane w latach sześćdziesiątych XX wieku.



Foto: Krzysztof Tęcza

I tak pierwsza linia C została oddana do użytku w 1974 roku, druga linia A w 1978, a trzecia w 1985. Od 1993 roku kiedy utworzono PID (Praską Komunikację Zintegrowaną) cały system komunikacyjny obejmujący metro, tramwaje, autobusy, kolejkę na wzgórze Petřín, wyciąg krzeselkowy w praskim zoo, autobusy podmiejskie i pociągi został podzielony na strefy cenowe umożliwiające korzystanie z niego wspólnym biletem. Dodam tylko, że seniorzy 65+ są zwolnieni z opłat niezależnie od tego czy są mieszkańcami Pragi czy turystami.

Ponieważ nikt nie powiedział, że metro musi być surowe wiele stacji zostało ozdobionych dziełami znanych artystów. I tak na żółtej linii (B) na stacji Invalidovna Eva Heřmanská wykonała witraż przedstawiający sportowców. Na stacji Karlovo náměstí Radomír Kolář wykonał mozaikę przedstawiającą króla Karola IV oraz najważniejsze zabytki jego czasów:

katedrę, most Karola, Ratusz Nowomiejski, niedokończony kościół Matki Bożej Śnieżnej. Tak po prawdzie to niemal na każdej stacji znajdziemy jakąś ozdobę pozwalającą na oderwanie wzroku od rozkładu jazdy. Oczywiście są także proste formy takie jak na stacji Náměstí Míru (linia zielona) gdzie zamontowano aluminiowe panele z wytłoczeniami mającymi poza funkcją estetyczną znaczenie praktyczne. Zaprojektowane przez głównego architekta metra Jaroslava Otruba rozbijają fale dźwiękowe przejeżdżających pociągów. Jeśli chodzi o symbolikę to na stacji Staroměstská panele mają kolor czerwony nawiązujący do przejścia władzy przez komunistów. Jak więc widać z metra można korzystać jako środka komunikacji ale także traktować je jak galerię sztuki.



Foto: Krzysztof Tęcza

Kolejnym ciekawym miejscem okazało się otworzone po remoncie Mucha Art. Foundation Museum mieszczące się w pałacu Savarin. Zgromadzono tu najważniejsze dzieła światowej sławy artysty czeskiego. Alfons Mucha (1860 – 1939) z czasem wyrobił swój własny styl określany jako „le style Mucha”. Ogólnie można określić go jako harmonijne kompozycje o stonowanych odcieniach poszczególnych kolorów. Pierwszy raz zasłynął projektując plakaty dla Sary Bernhardt, najsympatyczniejszej w tamtych czasach aktorki. W 1904 roku podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych został okrzyknięty „największym artystą dekoratorem na świecie”. Oczywiście Mucha nie ograniczał się tylko do jednego gatunku sztuki. Był malarzem, rzeźbiarzem, fotografem a także filozofem i nauczycielem. Chyba najbardziej podziwianym przez widzów dziełem Muchy jest cykl dwudziestu obrazów historycznych zawartych w „Eposie słowiańskim”.

Nowo otwarte Muzeum Muchy posiada tak okazały zbiór dzieł tego wybitnego artysty okresu secesji, że aby zapoznać się z nimi nie wystarczy godzina czy dwie. Zważywszy jednak na wartość tych dzieł warto poświęcić swój czas na zgłębianie zawartych w tych dziełach przekazów.

Dzień zakończyliśmy, jak zwykle, wizytą w ratuszu staromiejskim gdzie wysłuchaliśmy wykładu dr Novakovej pt. „Życie w Pradze po II wojnie światowej”. Prelegentka przybliżyła nam okres od 1945 do 1968 roku.



Foto: Krzysztof Tęcza

Drugi dzień poznawania Pragi był nastawiony na nieco inne obiekty. Tego dnia naszym przewodnikiem był Mariusz Surosz mieszkający od wielu lat w stolicy Czech. Zaproponował nam poznanie osiedla funkcjonalistycznego Dukla wybudowanego w latach 1928-1932. To modernistyczne osiedle powstało w oparciu o plan urbanistyczny architekta Pavla Janáka. On też sformował wytyczne dotyczące zabudowy całego kwartału oraz luksusowych willi. Trzeba dodać, że inspiracją dla niego były działania Werkbundu. Ta niemiecka organizacja skupiająca architektów i artystów związanych z budownictwem założona w 1907 roku znacząco wpłynęła na rozwój idei architektury modernistycznej w Niemczech ale i krajach ościennych. Mianem Werkbundu określa się sześć osiedli powstałych pod jego auspicjami w Niemczech (Stuttgart), Polsce (Wrocław), Szwajcarii (Zurich), Austrii (Wiedeń) i Czechach (Brno i Praga).

Ciekawostką jest fakt finansowania poszczególnych obiektów. W Pradze, w przeciwieństwie do innych miast w których fundusze pochodziły z kas miejskich, za każdy budynek płacił późniejszy jego użytkownik. Dlatego forma architektoniczna oraz funkcjonalność budynków nieco odstawała od tych wzorcowych. Jakby na to nie patrzeć, to nawet dzisiaj po stu latach od budowy obiekty przyciągają wzrok swoją architekturą. Ich mieszkańcy mogą cieszyć się niesamowitymi widokami na leżące poniżej zabudowania Pragi. Całe osiedle dosłownie tonie w zieleni co w porównaniu z centrum miasta jest nie do przecenienia. Żyje się tutaj spokojnie i bez pośpiechu.



Foto: Krzysztof Tęcza

Dodam tylko, że w ramach międzynarodowego projektu „Werkbund Estates in Europe 1927-1932” w 2020 roku zespół willi mieszkalnych na praskim osiedlu Baba został wyróżniony Znakiem Dziedzictwa Europejskiego przyznawanym przez Komisję Europejską zabytkom o ogólnoeuropejskim znaczeniu kulturowo-historycznym.

Dla odetchnięcia warto zapoznać się z opowieściami o dawnych czasach. Bardzo ciekawym jest przekaz związany z legendarną założycielką Pragi Libuszą, która po śmierci swojego ojca Kroka w 710 roku przejęła samodzielną władzę nad krajem. Ponieważ takie podejście nie do końca podobało się mężczyznom Libusza wyszła za mąż. Nie oznacza to jednak, że stała się potulną żoną. Nic z tych rzeczy. Zaczęła tworzyć oddział wojska złożony z samych kobiet. Na dowódcę Amazonek przeznaczyła nieustraszoną wojowniczkę o imieniu Vlasta. Gdy w 735 roku Libusza zmarła postanowiono rozwiązać ten niewygodny dla wszystkich oddział. Jednak Vlasta zaczęła zbierać siły na zamku Děvín i w krótkim czasie miała już 600 wojowniczek. Pierwsze natarcie

wojsk księcia Przemysła na zamek nie powiodło się. Księżę poniósł sromotną klęskę. Doszło do tego, że podstępnie pojmany dowódca wojsk książęcych niejaki Ctirad został poddany torturom a jego zwłoki wystawione na widok publiczny. Księżę nie mogąc pozwolić sobie na dalsze ośmieszanie zwołał największą armię jaką mógł uzyskać i po zaciętej bitwie pokonał żeńskie oddziały Vlasty, która w tej walce zginęła. Nie poprzestając na z takim trudem odniesionym zwycięstwie księżę Przemysł nakazał spalenie zamku Děvin.

Ciekawym obiektem w dzielnicy Dejvice jest dawny Pałac Kultury użytkowany obecnie jako Hotel International Prague. Jego architektura, jak żywo, przypomina nam Pałac Kultury i Nauki w Warszawie. Zbudowany według projektu Františka Jeřábka w latach 1952-1956 został wyposażony w schron nuklearny dla 600 osób. Już sama fasada skłania nas do zatrzymania się przy tym obiekcie. Warto wejść do środka by pooglądać detale i ozdoby znajdujące się w budynku. A na deser wdrapać na wieżę by rozkoszować się widokami.

Odmianą dla nas było udanie się do Parku Generála Lázaro Cárdenasa powstałego w latach dwudziestych XX wieku na podstawie planu urbanistycznego Antonína Engla. Ciekawostką jest fakt, że dominantą jest tutaj pomnik przedstawiający bohatera walk o niepodległość Ameryki Południowej Simóna Bolívara, autorstwa Jana Hány. W parku, któremu obecną nazwę nadano dopiero w 2000 roku znajdują się jeszcze inne popiersia przedstawiające prezydentów południowoamerykańskich.



Foto: Krzysztof Tęcza

Podążając w stronę stacji kolejowej Praha – Dejvice przed którą znajduje się pomnik Tomáša Masaryka (pierwszego prezydenta Czech) autorstwa Břetislava Bendy weszliśmy na chwilę do prawosławnego kościoła św. Mikołaja znajdującego się w piwnicy domu przy ulicy Rooseveltova 29. Może ktoś się zdziwić bo przecież wszystkim znana jest katedra św. Mikołaja na Rynku Staromiejskim. To prawda. Historia naszego kościółka domowego bo tak go nazwano zaczyna się w roku 1948 kiedy to władze zakazały prowadzenia nabożeństw prawosławnych w katedrze. Wtedy to biskup praski Sergiusz pobłogosławił otwarcie kościoła domowego pod wezwaniem św. Mikołaja w piwnicy jednego z domów wybudowanych dla wykładowców uniwersyteckich. Dlatego mówi się, że ów kościółek znajduje się w „domu u profesora”.



Foto: Krzysztof Tęcza

Zakończeniem poznawania stolicy Czech było otwarte po gruntownym remoncie Muzeum Miasta Pragi. To właśnie tam możemy podziwiać wystawioną po latach niebytu makietę miasta zbudowaną z kartonu przez Antonína Langweila w latach 1826 – 1837. Niestety całość została podzielona i wystawiana jest w częściach co nie daje nam obrazu wielkości Pragi. Atutem jednak jest fakt wykonania makiety przed wielką przebudową miasta co pozwala nam zobaczyć w przedstawianych ponad 2 tysiącach obiektów nawet te nieistniejące czy przebudowane.

W muzeum spotkamy połączenie tradycji z nowoczesnymi metodami wystawienniczymi. Instalacje audiowizualne umieszczone w salach o zabytkowych zdobieniach na pierwszy rzut oka kontrastują ze sobą, jednak po chwili nie będziemy zwracać na nie uwagi - stają się one niejako częścią wystawy.

Jak widać Praga to nie tylko zabytki z pierwszych stron gazet ale także ciekawe i nie mniej cenne obiekty usytuowane nieco poza centrum miasta. Myślę, że warto będąc w Pradze znaleźć czas także na ich obejrzenie. A jeśli chodzi o naszych przewodników to na pewno wzbogaceni o taką wiedzę będą proponowali oprowadzanym przez siebie grupom do poznania także te wyjątkowe miejsca.

Krzysztof Tęcza